

Casus Katarzyny Dowbor

28 maja 2023

Przez internet przetacza się dyskusja o odebraniu Katarzynie Dowbor programu „Nasz nowy dom”. Podobno jest już za stara. Jest z rocznika 1959, a ten, co o tym zdecydował, z rocznika 1955).

<https://www.youtube.com/watch?v=JQLDuML3MW0>

Rzadko oglądam programy telewizyjne. Z jednej strony moja praca, wiecznie w wyjazdach, z drugiej tematyka dzisiejszej telewizji, „Dlaczego ja, dlaczego on”, wojenki podjazdowe, brudy rodzinne, kłótnie rodzinne, wyższość rozwodu nad odbudową związku, tematyka i język typowo młodzieżowy w karykaturalnej prezentacji, młode małżeństwa w mieszkaniach o powierzchni 80-100 m². Która młoda rodzina w dobie fiasku programów „Rodzina na swoim” dysponuje takim mieszkaniem?

Również omijam programy mające na celu „pranie umysłów rodaków”. To ja decyduję, co dla mnie prawdą a co fejkem. Ale jeśli jestem w domu i mam wolny czas, oglądam program Katarzyny Dowbor „Nasz nowy dom”, bo... Z jednej strony w programie coś dobrego spotyka ludzi, nieraz ciężko dotkniętych przez los. Widzę dzieci, które powinny mieć zapewnione podstawowe warunki dla rozwoju, a rodziny na to nie stać. Mam możliwość ocenić, czy daną rodzinę dotknął los, czy może ich status to tylko nieporadność życiowa. Sam we własnym domu prowadzę różne prace remontowe, podglądam rozwiązania. Z programu bije ciepłem. Widać radość rodzin, dzieci, że wreszcie mają swoje miejsce na ziemi. Nawet jeśli to trochę na pokaz. To mnie do tego programu ciągnie.

Bezsprzecznie Katarzyna Dowbor jest, podkreślam JEST, a nie była „matką i dobrym duchem” tego programu. Oczywiście każdy kiedyś się wypala, ale w przypadku osoby formatu Katarzyny Dowbor, architektów, kierowników robót, to oni powinni

decydować, a nie decyzja z góry osoby, która niczego do tego programu nie wniosła, ale lepiej wie, kogo w nim osadzić.

<https://www.youtube.com/watch?v=JnyZOMK1ZWo>

Nie przeczę, że moja prywatna ocena Edwarda Miszczuka, który zdecydował o zmianie prowadzącego, może być dla niego krzywdząca, ale nie odczuwam szacunku dla facetów, co w wieku już może mocno dojrzałym poszukują przy swoim boku „nowszeo modelu” partnerki, która „sikała w pieluchy”, gdy on był dorosłym mężczyzną. Oczywiście, po śmierci dotychczasowego partnera każdy ma prawo do poszukiwania innego partnera, tego nikomu nie odbieram i z pewnością jeśli to ja miałbym być „tym pierwszym”, będę mojej partnerce mówił, że nie będę miał żadnego żalu, jeśli poszuka sobie innego partnera. Moja ocena małżeństw, gdzie różnica wieku między małżonkami wynosi ćwierć wieku, jest moją i mam do tego prawo, jak również wypowiedania się w tym względzie. Ale to wybiega poza temat.

Prawo do programu „Nasz nowy dom” ma oczywiście Polsat, stąd z prawnego punktu widzenia ma on również prawo do wyboru prowadzącego. Ale istnieją również prawa zwyczajowe, wynikające z tego, co człowiek włożył w to, by dany program stał się rozpoznawalny społecznie. Nie można powiedzieć, swoją zapłatę dostał, więc „murzyn może odejść”.

Ale jednak to, co dotychczas widzimy, to dorobek Katarzyny Dowbor i ekipy pracującej przy tym programie. W tym roku program „Nasz nowy dom” został laureatem nagrody „Telekamer 2023”. Jednak to nie ona odebrała tę nagrodę. Ojców sukcesu jest wielu, NAWET jeśli przy sukcesie nie stali. I to jest obraz ludzkiej nędzy moralnej.

Nie wypowiadam się zaś w sprawie nowej prowadzącej. Wiemy, że dziś spotyka się z dużym hejtem jako ta, co wygryzła „lubianą twarz programu”. Myślę, że ten hejt nie wynika z faktu, iż „wygryzła”, a z tego, co dziś spotykamy na naszej drodze życia w dużych korporacjach – „wyścigu szczurów”. U każdego

pracującego dla takiej korporacji gdzieś z tyłu stoi niewolnik mówiący, że „bez względu na to jak będziesz się starał, jutro może pojawić się ten, co cię wygryzie”. [1]



Jako przykład przytoczę opowieść o pewnym znanym mi człowieku, który pracował dla pewnej dużej korporacji. Nieważne jakiej, myślę, że w niejednej może się to zdarzyć, ale sytuacja jest autentyczna. Człowiek po szkole podjął się pracy dla tej korporacji. Pracował w warunkach mocno stresujących, bo i praca w układzie zmiennym dzień-noc i pod presją. „Show must (przecież) go on”, czyli produkcja musi iść. Po ponad 20 latach pracy nagle stan przedzawałowy, szpital i zalecenie lekarzy – „musi pan przynajmniej przez rok unikać pracy w nieunormowanych godzinach”. Poszedł z tym zaleceniem do kadr. Wyszedł ze świadectwem pracy. Korporacja nie potrzebuje „trybika, który się zużył”.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

Przypis

[1] Nawiązanie do triumfów w starożytnym Rzymie, gdzie za odbywającym triumf stał niewolnik, mówiący „pamiętaj, że jesteś śmiertelny”.